Rok XX. Petroków, dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) 1892 r. Nr. 32.

TYDZIEŃ

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru:
kop. 8.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . rs. 4 kop 80
półrocznie . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . rs. 1 kop 20

OGŁOSZENIA.
za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia" i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frendler" Senatorska 26 i „Gracyjan Unger" Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		Myśliński Feliks.

KOREPETYCYJE. (6—1)
Jednego lub dwóch chłopców klasy I i II poszukuje do wspólnego przygotowywania na lekcyje ***Dobrzańska.***

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
A. LUFTA
przeniesiony został do domu p. Senatora Stronczyńskiego, przy ul. Bykowskiej w Piotrkowie. (4—1)

Nagr: medal za KRÓJ.
KRAWIEC **R. SANDECKI.** **Niecała 5** w Warszawie.
TANIOŚĆ i ELEGANCYJA.
(26—19—2)

D-r E. KURELLA ordynator warszawskiej Uniwersyteckiej kliniki w szpitalu Ś-o Łazarza przeprowadził się na ul. **Nowogrodzka № 25 w Warszawie** i przyjmuje z chorobami wenerycznemi i skóry do 10 rano i od 4½—6½ po południu. (Raj. i Fr. № 5549) (4—2)

JÓZEF DROZDOWICZ
Obrońca sądowy w Piotrkowie przeprowadził się z dniem 20 Lipca r. b. z domu p. Łaguny (Maślany Rynek) **do domu p. Dominikowskiego** (vis-à-vis apteki W-o Mecha, plac Maryjański). **Przyjmuje** klijentów od g. 8 rano do g. 6 wiecz.—**Niezamożnym** udziela porady prawnej i pisze skargi do władz sądowych, od godz. 9 do 10 rano **gratis (bezpłatnie).** (3—3)

Na czasie.

Wobec pojawienia się cholery azyjatyckiej w południowo wschodnich stronach Rosyi, słusznie możemy i powinniśmy się obawiać zawitania i do nas tego niepożądanego gościa; jeżeli bowiem dawniej zaraza ta zawsze miała skłonność do rozszerzania się i ogarniania coraz większego obszaru lądu stałego, to dzisiaj, z ułatwieniem komunikacyi i rozgałęzienia stosunków handlowych, skłonność ta tylko zwiększoną być musi. To zaś dlatego, iż faktem jest naukowo dowiedzionym, że cholera z miejsca, w którem panuje, do miejsc wolnych od zarazy, nawet bardzo odległych, przeniesioną być może i bywa tak za pomocą osób chorych na cholerę, lub nawet pozornie zdrowych z lekkiemi tylko zaburzeniami w trawieniu lecz już dotkniętych zarazkiem rzeczonej cholery, jak również i za pomocą najrozmaitszych przedmiotów (towarów) pochodzących z miejsc dotkniętych cholerą, chociażby nawet przedmioty te nie były w bezpośredniem zetknięciu z wydzielinami chorych.—Jeżeli jednak z jednej strony jest uzasadniona obawa zawitania do nas cholery, to również z drugiej strony mieć powinniśmy uzasadnioną otuchę i nadzieję, że choroba ta u nas się nie pojawi, gdyż wiemy, z jaką niesłychaną energiją władze wykonawcze pracują tak nad stłumieniem zarazy na miejscu, jakoteż i nad polepszeniem warunków sanitarnych w całem państwie. Mamy więc uzasadnioną obawę cholery i również uzasadnioną nadzieję, że jejmość ta do nas nie dojdzie, czyli że nie mamy żadnej pewności;—a że „strzeżonego Pan Bóg strzeże" więc też musimy i powinniśmy bronić się możliwie od najścia tej zarazy, a jeżeli owo najście stanie się nieuniknione, to winniśmy oczekiwać i przyjąć wroga ze spokojem i rezygnacyją—co znowu tylko wtedy będzie możliwem, jeżeli w całej rozciągłości wypełniać będziemy środki ochronne i zapobiegawcze; inaczej bowiem spokój ów i rezygnacyja byłyby szaleństwem.

Wiedząc z powyższego, jakiemi drogami cholera się rozszerza i pojawia nawet w miejscach dalekich od ogniska zarazy, do pewnego chociaż stopnia możemy się bronić od wtargnięcia jej do nas. W tym celu władze wydały odpowiednie rozporządzenia co do osób i różnego rodzaju przedmiotów przybywających z miejscowości dotkniętych zarazą i jest pewność, że tak osoby, jak i przedmioty te będą poddawane dokładnej obserwacyi i dezinfekcyi w specyjalnie ku temu przeznaczonych miejscach. Ktokolwiek jednak o tym środku zapobiegawczym pomyśli, łatwo przyjdzie do przekonania, że władze wykonawcze bez udziału publiczności niewiele zrobić są w stanie. Chociaż bowiem wyjdzie szereg rozporządzeń do hotelów, zajazdów, fabryk i wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych i chociaż przepisy te będą wykonywane z całą ścisłością, to po za zakładami publicznemi pozostaje jeszcze niezliczona ilość drobnych przekupniów i cała publiczność, dokąd już i najczujniejsze oko policyjne nie zawsze trafi. Moralnym więc obowiązkiem społeczeństwa, w interesie dobra własnego i ogólnego być powinno zawczesne powiadamianie władz tak o osobach jak i o towarach przybyłych lub przybyć mających z miejscowości dotkniętych zarazą.—Środek ten przy dobrej woli i dobrze zrozumianym własnym interesie według nas jest możliwym do wykonania, gdyż wszyscy prawie naprzód wiedzą, kto i zkąd ma do nich przybyć, oraz czego i zkąd się spodziewają. W tem miejscu wskazać winniśmy, że przywóz szmat i wszelkiego rodzaju starzyzny z miejsc dotkniętych cholerą stanowczo jest bardzo szkodliwy,— tą drogą bowiem zaraza najłatwiej się przenosi.

Broniąc się w ten sposób od wtargnięcia cholery, jednocześnie starać się winniśmy o polepszenie warunków sanitarnych i o zmniejszenie osobistego usposobienia jednostek do cholery, gdyż według dawno ustalonych i do dzisiaj w niczem niezmienionych pojęć nauki lekarskiej są to jedyne środki ochronne przeciwko cholerze zagrażającej lub nawet już istniejącej. O tem, jak warunki sanitarne wielką grają rolę w rozszerzaniu się i zjadliwości cholery, przekonywa doświadczenie lekarzy podczas wszystkich poprzednich epidemij tej choroby w Europie i w kraju naszym. To też dzisiaj z całą stanowczością twierdzić można, że w razie pojawienia się cholery w danym kraju, najzjadliwiej występuje ona tam, gdzie grunt, woda gruntowa i powietrze są bardziej zanieczyszczone, gdzie jest zła woda do picia przez ludność używana, gdzie są ciasne i niechludne mieszkania ludności mniej zamożnej, gdzie wreszcie ludność tak odnośnie żywienia się jakoteż i całego trybu życia nie czyni zadość wymaganiom racyjonalnej hygieny i dietetyki. Poprawiajmy więc warunki zdrowotne, powiększajmy odporność osobistą czyli zmniejszajmy usposobienie jednostek do cholery, a staniemy w pełnym rynsztunku do walki z wrogiem z tą pewnością i przeświadczeniem, że tak przygotowanym, wróg ten wielkiej krzywdy nie sprawi. Do pokrzepienia warunków sanitarnych nie od dzisiaj zabrały się u nas władze wykonawcze z całą sumiennością i energiją, i w tym celu potworzone są odpowiednie komisyje i delegacyje. Możemy więc mieć pewność, że komisyje te i delegacyje przekonają się jak wyglądają nasze schody, jak cuchną nasze rynsztoki i zlewy, jak przepełnione ustępy i śmietniki ułatwiać mogą mnożenie się i wędrówkę ewentualnych laseczników do sąsiadujących studzien;—że śmietniki te, zlewy i ustępy oraz wszelkiego rodzaju doły z nieczystościami zostaną doszczętnie opróżnione, potem starannie oczyszczone i wymyte, i takie dopiero będą codziennie dezinfekowane przepisanemi środkami, a następnie surowo będzie przestrzegane aby ponowne zanieczyszczenie i nadmierne skupianie nieczystości nie miało miejsca; — że może jeżeli nie zupełnie, to chociaż w części dadzą się złagodzić szkodliwe wyziewy tej nieszczęsnej Strawy!... Możemy dalej mieć pewność, że zwróconą zostanie uwaga na naszą wodę do picia, oraz że zwykle surowy, dzisiaj jeszcze powiększony zostanie nadzór nad sprzedażą materyjałów spożywczych, a mianowicie: mleczywa, mięsa, ryb, wędlin, piwa, win, wód gazowych, *tanich lodów*, owoców, lodu i t. p. i t. p. Czyli że możemy być pewni posiadania czystego powietrza, dobrej wody, oraz świeżych i zdrowych pokarmów. Lecz i tutaj społeczeństwo całe winno przyjść z pomocą komisyjom i delegacyjom, gdyż mimo całej gorliwości i sumiennej pracy tych ostatnich, mimo wysokich kar a nawet ogłaszania w gazecie miejscowej nieposłusznych właścicieli domów, handlarzy oraz wszelakiego rodzaju przekupniów, bez czynnego udziału publiczności, działalność tych komisyj tylko paraliżowana być musi; wiadomo bowiem, że żadna siła nie przeprowadzi pożądanych reform tam gdzie ludność skutkiem ciemnoty, przesądów, czy też o-

bojętności, nie rozumie własnego dobra.

Mając więc czyste powietrze, zdrową wodę i świeże zdrowe pokarmy, starajmy się zmniejszać osobiste usposobienie jednostek do cholery, a w tym celu żyjmy jaknajumiarkowaniej i starajmy się o prawidłowe odbywanie wszystkich funkcyj. — A dlatego unikajmy nadużycia w jedzeniu i piciu, nie jedzmy zupełnie tłustych i ciężko strawnych pokarmów, unikajmy zaziębień i zimnych kąpieli, znużeń, niewywczasów, nadmiernych wysiłków umysłowych i fizycznych, oraz pognębień pod wpływem obawy cholery;—wszystko to bowiem zmniejsza odporność, a tem samem usposobienie osobiste jednostek do cholery. O tych środkach zapobiegawczych powinni pamiętać wszyscy i codziennie je sobie powtarzać oraz pilnie przestrzegać aby środki te przez domowników i osoby powierzone naszej pieczy, najściślej były wykonywane; prócz tego obowiązkiem każdego jest i być powinno zasady powyższe wpajać w jak najszerszy ogół. Jak wielkie ma znaczenie dobre i dostateczne pożywienie, oraz spokój i rezygnacyja, dowodem tego bywali posługacze w szpitalach cholerycznych. Ludzie ci pobierający wynagrodzenie stosunkowo dość znaczne, ze względu na swe zajęcia uważane za niebezpieczne, nie obarczeni zbytnią pracą, wolni od troski o jutro, żywieni dobrze i regularnie a przeto mający kanał pokarmowy odporniejszy na zarazek choleryczny, nigdy albo tylko wyjątkowo chorują i umierają na cholerę, gdy tymczasem inni ludzie ich sfery, nie mający co jeść i zamieszkujący wilgotne sutereny lub brudne poddasza giną jak muchy. O tem wie każdy z lekarzy pełniących służbę szpitalną podczas poprzednich epidemij cholery.

Prócz tego, znakomicie powiększa usposobienie do cholery picie wody niezdrowej, a ponieważ ściśle rzeczy biorąc niemożliwie a przynajmniej bardzo trudno jest mieć czystą, dobrą i zdrową wodę, przeto też woda przeznaczona do picia winna być przegotowana, wystudzona i zaprawiona jakimś sokiem lub kwaskiem, albo też małą ilością koniaku lub rumu (łyżeczka kawowa na szklankę). Dodać musimy, że woda przegotowana należy do środków ochronnych zalecanych przeciw cholerze wojsku angielskiemu w Indyjach. Odnośnie żywności wszelakiej, to jeżeli ta nie pochodzi z dobrych i pewnych źródeł, takową przed spożywaniem należy gruntownie gotować. Zachowanie osobiste ważną gra rolę u wszystkich, dla ludu zaś wiejskiego jest ono jedynym a przynajmniej najważniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko cholerze. Najważniejszym dlatego, że wieś nie wymaga takich środków dla uzdrowienia jak miasto, gdyż każda nasza przeciętna wioska złożona z 20 do 30 domów mieszkalnych, rozciągniętych na przestrzeni wiorsty lub więcej, wśród ogrodów, pól i lasów, znajduje się w nierównie lepszych warunkach sanitarnych, aniżeli pierwszy lepszy dom w mieście, nawet na pryncypalnej ulicy położony. Lecz za to mieszkanie naszego chłopka, w którem obok niego i rodziny mieszczą się często gęsi, kury a niekiedy prosię lub krowa, jakże znakomicie powiększa usposobienie do wszelkich zaraźliwych chorób, a więc i do cholery.— Chociaż bynajmniej nie wykluczamy potrzeby oczyszczania i dezinfekcyi wsi, za najważniejsze jednak środki zapobiegawcze dla wiejskiego ludu naszego, poczytujemy zachowanie dietetyczne, oraz możliwie czyste utrzymanie mieszkań i wyrugowanie przymusowe z takowych wszelkiego ptactwa i zwierząt domowych; — a jak trudno i z jaką siłą i gwałtem chłopka naszego rozłączyć z tym jego dobytkiem, o tem tylko mają pojęcie ci, którzy się tej sprawy dotykają.

Wszystkie te środki zapobiegawcze winny być przez czas dłuższy stosowane, gdyż być bardzo może że nie w tym, ale dopiero w przyszłym roku cholera do nas zawita, zdrzemnąwszy gdzieś na pewien przeciąg czasu,—tak przynajmniej często bywało.

Lecz chociaż będziemy mieli dobre warunki sanitarne, chociaż pić będziemy przegotowaną wodę i spożywać zdrowe pokarmy, chociaż stosować się będziemy do rad wyżej wskazanych, to i wtedy niewolno nam siedzieć z założonemi rękami w przekonaniu, że jesteśmy zabezpieczeni od cholery. Niesłychanie ważnem i pożądanem jest zwrócić baczność na żywienie się i hygienę ludności ubogiej, a więc dostarczać ludności tej zdrowych mieszkań, oraz w dostatecznej ilości zdrowych pokarmów. Odnośnie mieszkań to komisyje i delegacyje prawdopodobnie zwiedzą nasze sutereny i poddasza i te z nich, które okażą się brudne, wilgotne i niezdrowe, każą opróżnić,— przytem delegacyje zaradzą chociaż może w części aby nie było zbytniego nagromadzenia się ludzi w ciasnych mieszkankach. Kwestyja ta jest bardzo ważna; wiadomo bowiem, że zamieszkanie wielu osób w jednej małej izdebce, w której zawsze gotuje się obiad i wytwarza się temperatura do znacznej dochodząca wysokości, w zwyczajnych nawet warunkach usposabia bardzo do powstawania chorób przewodu pokarmowego. Ofiarność publiczna winna w tym względzie przyjść w pomoc, dając bowiem pewną zapomogę materyjalną, możnaby na ten stan rzeczy pomyślnie wpłynąć, — a wtedy rodziny ubogie mogłyby porzucić wilgotne oraz ciasne mieszkania, a nająć inne, zdrowsze i obszerniejsze.

Co się tyczy dostarczania ludności uboższej w dostatecznej ilości zdrowych pokarmów, to tutaj niesłychanie pożytecznem byłoby otwarcie w szerszych rozmiarach tanich kuchen, z których wydawane by było pożywienie nietylko na miejscu ale i na miasto, za zbyt małą zapłatą, a nawet i zupełnie darmo dla rzeszy łaknącej, wśród której właśnie, z powodu niedostatecznego żywienia się, cholera zwykła szerzyć się jak najzjadliwiej.—Okoliczność ta wymaga obecnie większej niż kiedykolwiek baczności z powodu przebytego głodu, po którym jak wiadomo cholera zawsze sroższą bywała. Że tutaj również ofiarność publiczna pospieszy z pomocą zarządowi tanich kuchen, o tem nie wątpimy; wszyscy bowiem wiedzą, że u źle żywionych i zgłodniałych, poddasza i sutereny zamieszkujących, każda zaraźliwa choroba, a więc i cholera najprzód się pojawia, lecz następnie, i to wkrótce, przenosi się na sytych i bogate salony zamieszkujących.

Do środków ochronnych należy również bielenie mieszkań wapnem zwyczajnem. Środek ten jako wypróbowany należy po dzień dzisiejszy do najważniejszych w Indyjach, uważanych ogólnie za ojczyznę cholery;—być bardzo może, że i u nas komisyje i obligacyje, środek ten, jako wielce zapobiegawczy przeciwko cholerze, powszechnie polecą, a może nawet i przymusowo wykonać rozkażą.

Bielenie takie połączone bywa z konieczności z wymyciem podłóg, wyniesieniem i przewietrzeniem wszelkich sprzętów domowych oraz pościeli i ubrania,—zbytecznem więc byłoby dowodzić jak ono korzystnie wpływa na wyświeżenie i ozdrowienie wszystkich a zwłaszcza małych, ciasnych i brudnych mieszkań.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na zbliżające się święta żydowskie, połączone z ciągłemi a często nawet i paruduiowemi postami, oraz modłami wśród nocy wilgotnych i chłodnych, na wolnem prawie powietrzu. Prawdopodobnie nic w tym kierunku nie da się uczynić; rzucamy jednak myśl, czyby ludziom wpływowym nie udało się przekonać synów Izraela o szkodliwości dla zdrowia powyższych praktyk religijnych, i wymódz albo zaniechanie takowych w roku obecnym, albo też o odroczenie ich ad meliora et feliciora tempora. Zbytniego przepełniania bóżnic i wszelakich domów modlitwy zdaje nam się możnaby zabronić; kto raz był w tych przybytkach, ten nigdy nie zapomni powietrza, jakie tam podczas owych licznych zebrań się wytwarza.

W końcu dodać musimy i wyjaśnić, że zdarzające się rok rocznie w porze obecnej w naszym kraju zaburzenia kanału pokarmowego w zwykłym czasie nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa; obecnie jednak, ze względu na mogącą zawitać do nas cholerę, zaburzenia te lekceważone być nie powinny, gdyż one znakomicie zwiększają usposobienie do cholery. Dlatego też szczerze radzimy z małemi nawet objawami niestrawności (ból brzucha, nudności, rozwolnienie) zwracać się o pomoc do lekarzy. Rada ta łatwą jest do wykonania nietylko dla bogatych ale nawet i dla mniej zamożnych; biedni zaś, jeżeli zechcą, również pod tym względem nie będą mieli trudności wobec prawie nadmiaru u nas lekarzy, z których dwóch już dzisiaj ogłasza o wspólnem bezpłatnie przyjmowaniu biednych od 8—9 godziny rano. Mamy jednak przekonanie i pewność, że i inni lekarze, jak dawniej tak i dzisiaj, biednym chorym nie odmówią rady i pomocy bezpłatnie, nietylko w tych wczesnych rannych godzinach ale i w każdej porze dnia, a nawet i w nocy, gdy tego zajdzie gwałtowna potrzeba.

Czyniąc w ten sposób zadość wymaganiom hygieny społecznej i indywidualnej, możemy oczekiwać cholery z prawdziwym spokojem, a jeżeli takowa do nas nie przywędruje, co bardzo być może, to i wtedy z wszelakich powyższych ostrożności odniesiemy ogromną korzyść, gdyż zabezpieczymy się od innych chorób, które chociaż powolnie ale ciągle trapią ludzkość, a przez to chociaż nie tak *straszne—są jednak szkodliwsze od cholery.*

Słusznie należy się obawiać, że jak dawniej tak i teraz w razie pojawienia się pierwszych wypadków cholery, zaraza ta staraunie będzie ukrywana przez lud prosty i ciemny z obawy znalezienia się w szpitalu. Wobec więc mających się urządzać szpitali cholerycznych, od dzisiaj już należy rozpowszechniać wśród tej ludności przekonanie, że tylko ludzie biedni i pozbawieni opieki rodzinnej będą umieszczeni w szpitalach, w których koniecznie znajdą lepsze wygody, spokój, oraz natychmiastową pomoc lekarską. Przekonywać już dzisiaj neleży lud prosty i biedny, że w szpitalu mogą być umieszczeni tylko na własne żądanie i że nikt przemocą do takowych ich nie będzie posyłał.

Za konieczne również i nadzwyczaj korzystne uważamy pomieszczanie w miejscowej gazecie wszystkich rozporządzeń, rad i wskazówek wychodzących od istniejącej komisyi sanitarnej, gdyż w ten sposób powiadamiana publiczność, będzie mogła iść ręka w rękę z władzą i zawiadamiać takową o wszelakich możliwych uchybieniach i nieposłuszeństwach. Mamy nadzieję, że Szanowna Redakcyja „Tygodnia” w tym względzie pójdzie śladem innych organów naszej prasy.

Takiemi radami i wskazówkami możemy na dzisiaj podzielić się z publicznością, w przekonaniu, że takowe chociaż może w małej cząsteczce, jako będące na czasie, przyczynią się do dobra ogólnego.

Piotrków d. 29 lipca 1892 r. *Dr. K.*

ZE WSI.

(z Rawskiego).

Sprzęt żyta rozpoczęto około 11-go lipca, w porze bardzo sprzyjającej nietylko dla pracujących z powodu niewielkich upałów,

lecz i dla właścicieli, którzy w przeciągu 2-ch tygodni sprzątnęli nietylko żyto ale i większą część jęczmienia; teraz zaś przy pogodzie ze spokojem zajmują się zbiorem pszenicy i owsa.—Jakkolwiek z jednej strony cieszyć może gospodarzy tak pogodny sprzęt, susza jednak od blizko 3 tygodni trwająca na zbiór paszy bardzo zły wpływ wywarła; zbiór koniczyny drugiego pokosu, oprócz na dołkach, zwiądł zupełnie, trawy w łąkach są nizkie i wcale nie rokują obfitego sprzętu w potrawie. Pierwszy pokos koniczyny i siana zebrano bardzo pogodnie, lecz w mniejszej ilości niż zwykle, z przyczyny tak długo trwającego zimna. Posiadacze gruntów lekkich, piaszczystych, użalają się na przypalenie grochów, owsa i jęczmienia; wogóle jednak w naszym powiecie na nieurodzaj narzekać nie można. Oględność tylko wielką zachować potrzeba w wydawaniu paszy dla utrzymania inwentarza w czasie zimy.

Dziwnie się dzieje w tym roku: ja, co tak wiele lat zajmuję się gospodarstwem, nie pamiętam takiego ciągle zmieniającego się stanu powietrza i temperatury, co w niektórych miejscowościach bardzo szkodliwy wpływ na urodzaj wywarło, w dowód czego pozwalam sobie przytoczyć wyjątek z listu pisanego 26-go czerwca z okolicy Humania: „Wianek z żyta już wi„si, pszenicę szampańską już wykosili, a „resztę zaczną jutro, aby się nie wysypa„ła, bo pali, piecze, gotuje się wszystko, „a głód zagląda na wszystkie strony. Zbo„ża dowiozą, ale paszy dla bydła już te„raz niema; biedni sprzedają, ale nikt ku„pić nie chce. W guberni hersońskiej bi„ją i jedzą już teraz, a ta susza to się o„pisać nie da: ziemia jak popiół gorący, „drzewa powiędły, krzewy posychają, nic „nie rośnie; wszędzie aż strach spojrzeć; „buraki posychają, nie grubsze od palca! „W sąsiednim majątku poodprawiali służbę „i oficyjalistów, zatrzymując niezbędnych; „jednem słowem nędza na Ukrainie! Mąż „mój zasiał 55 dziesiatin prosa i nic nie „zeszło, a 15 korcy hreczki rzucono w po„piół. Gdyby choć teraz deszcz spadł, mo„żeby choć na paszę coś zeszło i buraki „się poprawiły. Stałabym na deszczu ca„ły dzień, żeby tylko chciał padać, a co„dzień mamy 32-o Reaumura".

W lubelskiej i kieleckiej gub. przeciwnie: narzekają na deszcz, burze i grady, które niemało szkód wyrządziły gospodarzom. Od tylu lat piszą i gadają o asekuracyi obowiązkowej stowarzyszonych T. K. Z., a nic się nie robi, bo widocznie stoją temu na przeszkodzie egzystujące towarzystwa asekuracyjne, które pozbawione by zostały wyzyskiwania na swą korzyść obywateli i dawania dywidendy swoim akcyjonaryjuszom. Przyszło już do tego, że i zagraniczne Tow. asekuracyjne zaczynają różnemi sposobami ściągać składki z potulnych i łatwowiernych ziemian. Nie tu miejsce roztrząsania stron dodatnich lub ujemnych mnożących się towarzystw asekuracyjnych; to tylko nadmienić można, że nie wiele przyczyniły się one do poprawy losu tych, którzy na ich dywidendy pracować muszą. W krajach bogatych stopa procentowa coraz bardziej się zniża, jak to ma miejsce w Anglii, Belgii, Francyi etc. tak, że obecnie 3—$2^1/_2$, a nawet 2 wynosi; to daje możność wytwarzania zarobku dla robotnika i dla przedsiębiorcy potrzebującego kredytu. U nas, biedny rolnik przynaglony potrzebą, ma tylko jeden jedyny środek: udać się do żyda i zaciągnąć pożyczkę na lichwiarski procent. Tak samo i włościanie, którzy przymuszeni byli tego roku pożyczyć na kupno zboża jarego do siewu i kartofli do sadzenia, bo kasy gminne były wyczerpane; a lubo od zamożniejszych sąsiadów dostawali pieniądze za kwitami w sądzie gminnym zdziałanemi, to nie obeszło się bez lichwiarskich procentów przez „dawanie na przysiewek!" — Jakie by to było wielkie dobrodziejstwo, gdyby można i w miastach powiatowych zaprowadzić kasy pożyczkowe dla ziemian na wzór gminnych, ze stosownemi zmianami, gdzie moglibyśmy otrzymywać krótko-terminową pożyczkę na 4 do 6 miesięcy, choćby nie większą jak 500 do 600 rubli, zwłaszcza na początku czerwca, w czasie największych wypłat. Ze wszystkich stron odzywają się głosy o potrzebie przyjścia w pomoc rolnictwu, a nie widać żadnego czynu.

Panowie kapitaliści! kontentujcie się mniejszym procentem, starajcie się o koncesyję na budowę dróg bitych komunikacyjnych, zaprowadzajcie ulgi w asekuracyi od klęsk trapiących rolnika, a ujrzycie niebawem rzetelną poprawę w zawodzie gospodarczym, który jest podstawą dobrobytu państwa i całej ludności. N. N.

I one...

Patrz, ciernie kwitną!.. Wśród kwiatów milijona,
Jakiemi wiosna osypuje ziemię,
W tych tylko urok czarodziejski drzemie
Dla marzyciela...

Gdy już człowieka cierpień złamie brzemię
Dusza w zwątpienie pada rozemdlona,
Jeszcze raz jeden świat objąć w ramiona
Kwiat ten ośmiela...

Wierzaj!.. w pajęczej tkaninie żywota,
Cierniem zawodów podartej na szmaty
I omotanej mgłą marzeń błękitną,

Snuje się często jeszcze nitka złota:
I najnędzniejszy krzew osypią kwiaty
Chociaż na krótko... Patrzaj, ciernie kwitną!..

Józef Waśniewski.

Z Miasta i Okolic.

— ***Komisyja sanitarna Piotrkowska*** w rozwinięciu przepisów, wypracowanych dnia 25 i 26 lipca, zaleca pp. właścicielom domów ścisłe i niezwłoczne zastosowanie w praktyce niżej wymienionych środków:

1) Oczyszczenie poddaszy—przez usunięcie z nich szmat, skór, starych pierzyn, materaców i t. p., a następnie wymiecenie śmieci z pułapów i belek i wogóle, pozostawienie na poddaszach tylko takich przedmiotów, które nie zanieczyszczają powietrza.

2) Oczyszczenie piwnic, t. j. usunięcie z nich wszelkich starych i zepsutych, lub podlegających gniciu przedmiotów, jakoto: beczek pozostałych po kwaszonej kapuście i innych zanieczyszczonych naczyń, jak również zepsutej ogrodowizny, owoców, skór, kości, szmat i t. d. Beczki i naczynia przeznaczone do konserwacyi ogrodowizn powinny być należycie wymyte. Nadto, piwnice winny posiadać odpowiednie otwory do przewietrzania.

3) Doprowadzenie mieszkań w suterenach do należytego porządku, przez urządzenie odpowiedniej wentylacyi, usunięcie wszelkiej nieczystości z podłóg i ścian, a także wybielenie ostatnich. Wogóle, należy zwracać szczególną uwagę na doprowadzenie suteren do zupełnego porządku, nieprzestrzeganie którego zmusi komisyję do niezwłocznego usunięcia mieszkańców z lokalów, nie odpowiadających swojemu przeznaczeniu.

4) Oczyszczenie studzie od mchu, grzybków i błota. Zgniłe cembrzyny i pompy należy zamienić nowemi. Wogóle, stanowczo wzbraniać zanieczyszczania wody w studniach, nie pozwalając w blizkości nich, prania bielizny, wylewania mydlin, lub innych nieczystości.

5) Codzienne przemywanie zlewów, tak drewnianych, pokrytych smołą, jak również żelaznych i cementowych, najprzód czystą wodą, a następnie rozpuszczonym w wodzie koperwasem żelaza lub kwasem karbolowym.

i 6) Zupełne usunięcie przenośnych zlewów, zwykle ustawianych przy gankach, dla pomieszczenia rozmaitych stałych i płynnych nieczystości.

— ***Kwestyja sanitarna.*** Sędziowie pokoju otrzymali okólnik ministeryjum sprawiedliwości, w którym polecono stosować surowe kary względem właścicieli posesyj, pociągniętych do odpowiedzialności za nieutrzymywanie porządku w miejscach, podlegających zanieczyszczaniu.

— ***Rewizyja studzien.*** Pan prezydent m. Łodzi polecił łódzkiej stacyi miejskiej pp. A. Fuchsa i B. Knichowieckiego dokonać analizy wody wszystkich studzien na placach miejskich, dla przekonania się, o ile woda w tych studniach jest zdatna do picia. Po dokonaniu analizy będą wywieszone tablice na każdej studni, na których napisy będą informowały publiczność, do jakiego celu woda jest przydatną.

— ***Przed i podczas.*** Komisyja sanitarna drogi wiedeńskiej, po specyjalnem zwiedzeniu całej linii, *na wypadek pojawienia się cholery*, zadecydowała w razie potrzeby, wzniesienie baraków cholerycznych w pięciu miejscach na kolei wiedeńskiej i w dwóch na odnodze aleksandrowskiej.

Czyby taż komisyja nie raczyła uznać za właściwe *przed pojawieniem się cholery* t. j. *zaraz*—odmalowanie niektórych, niemiłosiernie brudnych wagonów klasy III ?...

— ***Z cechów rzemieślniczych*** (Art. nadesłany). Publiczność nasza ciągle się uskarża na brak znajomości fachu pomiędzy tutejszymi rzemieślnikami, na ich niesumienność, brak staranności w robocie, niedotrzymywanie terminów, i t. d. i t. d. Skargi te, słyszę, zwracają się przedewszystkiem przeciw malarzom pokojowym, którym nadto zarzucają brak gustu, brak dobrych farb, nieznajomość rysunku, etc. etc. Skargi te po większej części słuszne niestety, ale tylko wówczas, gdy dotyczą malarzy-samozwańców, niewykwalifikowanych majstrów, nieznających się zupełnie na pokojowem malarstwie, dekoracyi ścian i sufitów. Dlatego, w imieniu cechu malarskiego, jako starszy zgromadzenia onego, śmiem prosić pp. obywateli miasta Piotrkowa, aby, jeżeli chcą uniknąć zawodu i pozbyć się partackich robót, zwrócić zechcieli uwagę swą na wykwalifikowanych *majstrów cechowych*, a przestali zaszczycać swem zaufaniem fuszerów! Ci ostatni zwykli sobie zjednywać kuntmanów, przesadzoną taniością i obietnicami, których nigdy nie spełniają. Pominę tysiące na to dowodów, a przypomnę tylko oszustwo, jakiego się dopuścili pseudo-malarze 1) przy malowaniu w roku zeszłym frontu domu W-ej Byczkowskiej i 2°) przy tegorocznych robotach malarskich w domu W-go Otto, adwokata.

Panowie właściciele zwykle spostrzegają się zapóźno, gdy już wyłożyli znaczne pieniędze à conto, które zostały od nich wyłudzone pod rozmaitym pozorem; a gdy chcą się nieraz upomnieć o swoją krzywdę—to jeszcze grubiańska spotyka ich od tych niby-malarzy odprawa. Tacy to malarze wyzyskane pieniądze trwonią na pijaństwo, bilard i inne brudne uciechy, na krzyki, burdy i bójki uliczne po nocach.

Do *malarzy cechowych*, którzy zobowiązują się i wykonywają roboty swojego fachu sumiennie i ze znajomością rzeczy, należą: Paweł Mężyński, Icek Sztajnberg, Henryk Pińko, Antoni Lisiecki, Fiszel Śniadowicz, Michał Sztejnberg, Andrzej Ligenza, Ludwik Dębiński, Adam Burakowski (ten ostatni w Sulejowie). Inni, podający się za malarzy, byli bednarzami, szklarzami, tragarzami, lokajami etc. etc.—i tych do robót przyjmować nie należy.

Obowiązkiem moim, jako Starszego Cechu Malarskiego, było wystąpić z powyższem objaśnieniem, aby obronić honor Cechu i otworzyć ludziom oczy na prawdę.

W imieniu Majstrów Cechowych
Starszy Zgromadzenia
Józef Mężyński.

— ***Na ogólnem zebraniu*** Członków tutejszej dyrekcyi szczegółowej w dniu 1 b. m., postanowioną została następująca kolej urzędowania na przeciąg dwóch lat (od 1 sierpnia r. b. do 1 sierpnia 1894 r.): Na sierpień r. b. pp. Szwejcer Bronisław, Biesiekierski Andrzej,—na wrzesień Biesiekierski Andrzej, Szołowski Antoni, — na październik Szołowski Antoni, Kożuchowski August,—na listopad Kożuchowski August, Rogowski Michał,— na grudzień Rogowski Michał, Fiszer Józef, — na styczeń r. 1893 Fiszer Józef, Szwejcer Bronisław,— na luty Szwejcer Bronisław, Biesiekierski Andrzej,—na marzec Biesiekierski Andrzej, Szołowski Antoni,—na kwiecień Szołowski Antoni, Kożuchowski August,—na maj Kożuchowski August, Rogowski Michał, — na czerwiec Rogowski Michał, Fiszer Józef,— na lipiec Fiszer Józef, Szwejcer Bronisław.

— ***Wydział II kryminalny*** piotrkowskiego sądu okręgowego wyjechał się do Łodzi na kadencyję nadzwyczajną, celem osądzenia kilkunastu spraw, wytoczonym przeciwko podżegaczom i sprawcom strejków w Łodzi w początku maja r. b., oraz przeciwko osobom, które brały czynny udział w wynikłych następnie zaburzeniach ulicznych i gwałtach, dokonanych na osobach i majątku ludności żydowskiej. Kadencyja trwa dwa dni, a mianowicie: w piątek i sobotę, 5 i 6 sierpnia. Komplet sądu następujący: prezydujący — wice-prezes P. S. Firsow, członkowie sądu—P. F. Rudniew, Ch. A. Szestakow i sekretarz—p. Łoś. Ze strony urzędu prokuratorskiego wnioski podawać będzie towarzysz prokuratora N. A. Grygorjew. Na ławie oskarżonych zasiądzie 38 osób, a mianowicie w pierwszym dniu 27, a w drugim 11.

— ***Pożar.*** W sobotę dnia 30 z. m., we wsi Wola-Naropińska w gminie Żelechlin, powiatu rawskiego, z wynikłego z niewiadomej przyczyny pożaru, który trwał wszystkiego trzy kwadranse, zgorzały wszystkie zabudowania folwarczne t. j. dom mieszkalny, ze wszystkiem co się w nim mieściło, oraz obora, stodoła, stajnia, chlewy, a w nich 35 sztuk trzody, buchaj i kilkadziesiąt gęsi, będących własnością p. Jędrzejewskiego.

Właściciel, będąc podówczas w polu wraz z całą służbą folwarczną, nie był wstanie ratować swego mienia, tak, że po przybyciu na folwark, znalazł tylko zgliszcza takowego. — Zrozpaczony strasznym widokiem, schwyciwszy w rękę zegarek (budzik) biegał z nim jak bezprzytomny.

Dziwny zbieg okoliczności, gdyż przed pięciu laty, tegoż dnia i prawie o tejże godzinie p. J. uległ takiejże samej katastrofie.—Szkody dotąd nieobliczone. Śledztwo w toku. M.

— ***Od pioruna.*** Dnia 1 sierpnia w samo południe, we wsi Rękoraj piorun uderzył w stodołę stanowiącą własność gospodarza nazwiskiem Kraska. Stodoła była napełnioną zbożem dopiero co zwiezionem z pola. W oka mgnieniu płomień ogarnął całą stodołę, a w kilkanaście minut wszystko spłonęło do szczętu. Spaliło się także kilkanaście sztuk drobiu, jak również i wiele koniczyny. Straty wynoszą przeszło dwieście rubli. Stodoła, dopiero w zeszłym tygodniu wybudowana z nowego materyjału, nie była wcale asekurowaną.

— ***Z Truskolas.*** Dnia 21 lipca w miejscowości zwanej Czarnylas w powiecie częstochowskim, po poprzedniej kłutni od samego rana na polu przy żniwie, gdy już każdy szedł w swoją stronę, podczas nadchodzącego zmierzchu, Łukasz Czaja, gospodarz liczący lat 40, tak silnie uderzył jakiemś twardem narzędziem w głowę swego sąsiada pięćdziesięcioletniego gospodarza Wojciecha Pilarza, że ten odrazu zaniemówiwszy, na drugi dzień zmarł. Fakt ten sprawdzonym został przez sędziego śledczego i lekarza z Częstochowy.

We wsi znów Truskolasy w nocy z dnia 26 na 27 lipca, dwudziestoletni parobek Wincenty Skwara, pałając dawniej już powziętą nienawiścią, zaczaiwszy się na drodze, uderzył kijem parobka Piotra Wajsa, wracającego do domu swej rodziny;—następnie chciał mu nożem poderznąć gardło, lecz wobec silnej obrony Wajsa, poranił mu tylko strasznie twarz. Fakt ten zeznaje gospodarz Mikołaj Krop, jako naoczny świadek. X. P.

— ***W Niekłaniu*** odbyło się w końcu zeszłego tygodnia przedstawienie dramatyczne na dochód pogorzelców miasta Żarnowa i Białaczewa, w budynku należącym do zakładu leczniczego. Tuż przy hydropatii otworzono kościołek, fundacyi niegdyś hr. Małachowskich; niedawno także nastąpiło otwarcie oddziału dla chorych, leczących się metodą Kneippa, pod kierunkiem umyślnie z Würishofen sprowadzonego specyjalisty. Przy tymże zakładzie istnieje wzorowo prowadzona kuchnia dyjetyczna dla żołądkowych, zostająca pod ciągłem nadzorem lekarzy. Ilość pokoi okazała się ledwie wystarczającą dla zgłaszających się chorych. Przedsiębiorca pan F. zrobił umowę z dostawcą materyjałów oraz majstrami, w celu zbudowania nowych will mieszkalnych. W tych dniach zwiedzili zakład: inspektor lekarski guberni radomskiej D-r Muratow, Hr. Jan Tarnowski marszałek szlachty w Galicyi, oraz Hr. Julijusz Tarnowski z Końskich.

— ***Komitet specyjalny wystawy ogrodniczej w Łodzi*** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, iż, na skutek wyrażonego z kilku stron życzenia, ostateczny termin składania deklaracyj zostaje przedłużony do d. 15 sierpnia r. b. Ze względu jednakże na konieczność wczesnego przygotowania odpowiednich urządzeń na gruncie i w pawilonach, jednocześnie komitet uprasza o możliwy pośpiech i nieodkładanie sprawy bez rzeczywistej potrzeby do dnia ostatniego.

— ***Wystawa ogrodnicza*** w Łodzi, oprócz czterech głównych działów, obejmować będzie piąty, t. zw. techniki ogrodowej, składający się z trzech konkursów: 1) Modele lub plany budowli ogrodowych, oraz szklarń już zbudowanych przez wystawcę; 2) Ogrodzenia, meble ogrodowe, ozdoby (posągi, wazy, groty i t. p.); 3) Wszelkiego rodzaju narzędzia ogrodowe: przechowalnie owoców, suszarnie, młynki do jabłek i do czyszczenia nasion, doniczki i t. p. Dla wszystkich tych konkursów przeznaczone są nagrody w postaci medali srebrnych wielkich i małych, a w dwu ostatnich także bronzowych.

— ***W okolicy Łasku*** kilku ziemian powzięło zamiar założenia w jednym z majątków owczarni udziałowej na większą skalę. Urzeczywistnienie projektu zależnem jest wszakże od tego, czy wspólnicy znajdą stały zbyt dla wełny. W celu zbadania tej kwestyi, projektodawcy mają zaprosić na naradę łódzkich przemysłowców wełnianych.

— ***Projektowaną*** od dłuższego czasu budowę centralnego dworca w Koluszkach, dla dróg żelaznych: warszawsko-wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej i fabryczno łódzkiej, po porozumieniu się zarządów powyżej wymienionych dróg żelaznych, zaakceptowały władze komunikacyjne. Ogólny kosztorys budowy i urządzenia, oznaczony na rs. 800,000, w umówionym stosunku rozdzielonym ma być na drogi żelazne: wiedeńską, iwangrodzką i łódzką.

— ***Towarzystwo akcyjne.*** W dniu 3 (15) lipca r. b. Najwyżej zatwierdzona została ustawa towarzystwa akcyjnego, pod firmą „Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych S. Rosenblata w Łodzi”.

— ***Budowniczy powiatu łódzkiego*** p. Markiewicz, z rozporządzenia władz wyższych, od kilku dni pełni zastępczo obowiązki b. budowniczego miejskiego, Majewskiego, niedawno nagle zmarłego w Łodzi.

— ***Ceny okowity w Łodzi:*** za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 9; w sprzedaży detalicznej rs. 9—9.90.

Wiadomości Bieżące.

= **W kwestyi zapowiedzianej likwidacyi kasy zjednoczenia** i wprowadzenia nowej normalnej kasy emerytalnej, przewodniczący z urzędu na ostatniem posiedzeniu kasy zjednoczenia urzędników drogi żel. warsz.-wied, Sulikowski, dyrektor drogi, wspólnie z p. Wolfem, radcą prawnym, wyjaśnili, że wprowadzenie nowej kasy i likwidacyja dzisiejszej nastąpi zaraz po zatwierdzeniu przez komitet ministrów zmian, wyjątkowo mających być zastosowanemi w ustawie dla drogi wiedeńskiej, przyczem jednak utrzymanie wysłużonych przywilejów emerytalnych w kasie zjednoczenia, przy gwarancyi towarzystwa drogi i osobnej składce interesowanych, władza ministeryjalna zaakceptowała, czyli, że prawdopodobnie nawet z wprowadzeniem nowej normalnej kasy możebnem będzie do pewnego okresu wysługiwanie rzeczonych przywilejów emerytalnych.

= **Nadeszły nominacyje** nowych naczelników zarządu kolei dąbrowskiej w Radomiu. Mianowani pp. inż. Łachtin na stanowisko dyrektora kolei, inż. Konstantinow na naczelnika służby remontu, inż. Wodopianow na stanowisko naczelnika ruchu i inż. Titow na stanowisko naczelnika służby trakcyi.

= **W celu ochrony włościan** przed wyzyskiwaczami i lichwiarzami, powzięto zamiar wydania następujących przepisów: Winni nabywania od włościan zboża w ziarnie, w snopach, na pniu, lub pod inną postacią, po cenie zbyt nizkiej, jeżeli sprzedaż dokonywa się w takich warunkach, w których nabywca wie, że ona jest zbyt uciążliwą dla sprzedającego, podlegają zamknięciu w wieży na czas od 1-go do 6-ciu miesięcy.

= **Kasy pożyczkowo-wkładowe.** „Ruskaja żyzń” pisze, że sfery prawodawcze pracują nad nową ustawą o kasach pożyczkowo-wkładowych. Celem dania możności rękodzielnikom, wyrabiającym przedmioty drobnego przemysłu, korzystania z kredytu taniego, istnieje projekt zezwolenia na wydawanie przez kasy pożyczkowo-wkładowe pożyczek rękodzielnikom, za poręczeniem trzech właścicieli domów miejskich. Najwyższy termin zwrotu pożyczki ma być sześciomiesięczny; najniższa suma, przyjmowana na amortyzacyję długu, będzie wynosiła 50 kop.

= **Podatek.** „Warszawskij dniewnik” donosi, że projekt ustawy o podatku od dochodu ma być wniesiony do rady państwa w jesieni roku bieżącego.

= **Szkoła rzemiosł** w Warszawie, której kierownikiem jest p. Jerzy Kühn, otrzymała prawa szkół rządowych.

Przemysł i Handel.

Do Baku i Uzun-Ady wysłano urzędników celnych, aby doglądali dezinfekcyi w pakowaniu bawełny, wysyłanej z kraju Zakaspijskiego do Niższego Nowogrodu i Moskwy.

Wysokie cło, nałożone w Niemczech na pszenicę ruską, przy zmniejszeniu cła od zbóż, dowożonych z innych krajów, pisze „Odeskij wiestnik", odbija się dotkliwie na naszym wywozie, a wywóz pszenicy z Rosyi do Niemiec w r. b. stał się zupełnie niemożliwym. Od dowożonej do Niemiec pszenicy ustanowiono, jak wiadomo, cło 50 marek od 1,000 kil. (61 pudów). Niedawno cło to obniżono do 35 marek od 100 kil. pszenicy zagranicznej, z wyjątkiem ruskiej. Tym sposobem wywozowcy ruscy płacić muszą cło, o 15 marek większe, co wynosi 11½ kop. na pudzie. W takich warunkach wywóz staje się niemożliwym. Niektórzy kupcy odescy, posiadający filije swe w Królewcu i Gdańsku, zamykają je z powodu niemożliwości rywalizowania z pszenicą innych krajów. Próby wysyłania pszenicy do Niemiec przez obce komory nie wydały pomyślnych rezultatów, ponieważ komory niemieckie żądają świadectw pochodzenia pszenicy.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Na ogólnem zebraniu** dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego, którego posiedzenia rozpoczęły się w dniu 1 sierpnia, rozpatrzone będą następujące wnioski stowarzyszonych: 1) Wyświadczenie wszelkich możliwych dogodności przy zwalnianiach, segeracyjach i t. p. ziemianom, pragnącym parcelować majątki. 2) Uskutecznienie spłaty częściowej pożyczki towarzystwa, przy pomocy banku włościańskiego, gotówką lub listami zastawnemi nominalnej wartości. 3) Komunikowanie stowarzyszonym uchwał każdego ogólnego zebrania. 4) Oznaczenie minimum amortyzacyi na 1% w razie dojścia do skutku listów bezseryjowych. 5) Rozpatrzenie przez władzę towarzystwa przyczyn upadku kredytu rolnego. 6) Zmniejszenie stopy procentowej od pożyczek. 7) Traktowanie konwersyi listów zastawnych zgodnie z duchem ustawy, t. j. jako operacyi, od hypotecznej przemiany pożyczek niezależnej. 8) Wprowadzenie konwersyi przed dokonaniem poszczególnych formalności hypotecznych przejścia dóbr w nowy okres umorzenia. 9) Pokrycie kosztów konwersyi z obecnie swobodnych funduszów towarzystwa, oraz z nadmiaru funduszu rezerwowego do prawdziwego wymagania ustawy. 10) Dostosowanie funduszu rezerwowego do prawdziwego wymagania ustawy. 11) Przejrzenie przepisów o podziale kraju na oddziały taryfowe z uwzględnieniem tych nowych przyczyn, które na zmianę granic wpłynąć mogą. 12) Treściwe redagowanie w gazetach ogłoszeń o sprzedażach, a to celem zmniejszenia kosztów, obciążających stowarzyszonych, zalegających w opłacie rat. 13) Zmiana manipulacyi przy wystawianiu dóbr na sprzedaż, w ten mianowicie sposób, ażeby zaniechano wyjmowania kosztownych wykazów hypotecznych, lecz wymagane z hypotek wiadomości osiągano drogą informacyi, podobnie jak to się praktykuje przy formowaniu list wyborczych. 14) Zbadanie i dokładne opisanie pogłębia i głębia majątków ziemskich. 15) Zaprowadzenie większej jawności w działaniach i zebraniach władz towarzystwa. 16) Ograniczenie funduszu rezerwowego, a to z powodu, że wypłatność opiera się na innych funduszach, w posiadaniu instytucyj będących, oraz na solidarnej odpowiedzialności stowarzyszonych. 17) Udzielanie stowarzyszonym całości lub odpowiedniej części z przypadającego na nich udziału w kapitale rezerwowym, po zaspokojeniu całkowicie, albo częściowo długu zaciągniętego. 18) Uregulowanie kwestyi mnożnika przy udzielaniu pożyczek. 19) Utworzenie w kraju naszym towarzystwa ubezpieczeń od ognia, opartego na wzajemnem poręczeniu strat.

× **Stan zasiewów w Austryi**, według wiadomości z dnia 20-go z. m., przedstawia się jak następuje: żyto pod względem omłotu nieco więcej niż średnie, pod względem jakości dobre; pszenica co do ilości średnio dobra, pod względem jakościowym zbiór pszenicy pomyślny; zbiór rzepaku dobry, tylko w Galicyi mniej zadawalający; jęczmień przedstawia się dobrze i rokuje zbiór średni; owies, jakkolwiek spóźniony, rokuje zbiór więcej niż średni; kukurydza wydała plon wcale dobry, wyjąwszy Podole galicyjskie i Istryję.

× **Ubezpieczenia.** W Rosyi południowej powstaje nowe towarzystwo ubezpieczenia rolników od nieurodzaju, szarańczy i tym podobnych klęsk.

Z Biblijografii i Prasy.

— **„Ateneum".** zeszyt lipcowy wyszedł z druku i zawiera następne artykuły: „Stara magia w nowej szacie", przez K.;—„Początki Warszawy", przez Bronisława Chlebowskiego; — „Z dziedziny psychologii fizyologicznej". Badania szkoły włoskiej, przez A. Grosglika;—„Geneza i znaczenie Eloi u Słowackiego", przez Ignacego Matuszewskiego;—„Niedyskrecyja". Nowela. XII—XXV (Dokończenie), przez W. hr. Łosia;—„Uniwersytet londyński", przez d-ra M. E. Trepkę;—„Ewolucyja sprawiedliwości", przez Lud. Krz.;—„Zwrot w teoryjach ras", przez Włodzimierza Bugiel;—„Jan Arany", przez B. Jaroszowską;—„Rozbiory i sprawozdania";—„Nowości naukowe i literackie";—„Kronika miesięczna".

Kronika giełdowa.

Wbrew wszelkim przewidywaniom, kurs rubli nietylko nie doznał poprawy ale owszem poszedł w kierunku zniżki. Na ujemny ten rezultat złożyły się rozmaite przyczyny natury sanitarnej, ekonomistycznej i politycznej, do czego dodać trzeba sprzeczne wiadomości o urodzajach w załączeniu z rachunkami giełdowemi, których termin przypadał w końcu bieżącego miesiąca. Rachunki te pokazały, że spekulacyja na zwyżkę rubli wciąż przeważa, co było czynnikiem bardzo ujemnym.

Obfitość gotowizny doszła do punktu szczytowego. Nie wiadomo literalnie jak gotowiznę zużytkować i na jakie lokacyje się decydować. Pokup papierów wzmaga się; tem samem ceny drożeją z dniem każdym. Zapłacono za listy zastawne ziemskie pierwszej seryi do 103 za następne do 102.50. Jest to stanowczo najwyższy kurs jaki kiedykolwiek zapłacono za ten walor. Listy m. Warszawy również bardzo mocno się trzymają. Za ostatnie trzy seryje płacić trzeba 102. Obligi kanalizacyjne po 101 poszukiwane. Listy m. Łodzi po tejże cenie kupować można. Listy 5% Wileńskie przez kapitalistów z guberni zachodnich nabywane, trzymają się na tymże poziomie 101. Z papierów rządowych, listy likwidacyjne po 99 w dużych sztukach, a po 98.65 w małych, miały nieco nabywców. Pożyczki wschodnie bez zmiany. Druga emisyja 102¾ i trzecia 105 w żądaniu. Pożyczka wewnętrzna 95.50 w płaceniu. Z pożyczek premiowych najwięcej zajmowano się szlacheckiemi, które po 194 obiegały w większych ilościach. Walor ten istotnie tani. Emisyja pierwsza na 236 a druga 224. Wszelkie akcyje są bardzo drogie i, przy braku sprzedających, jeszcze kursu określić nie podobna.

Wedle notowań „Gaz. Los." płacono: za markę 49⅓, za frank 40½, za gulden 84½.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam, że daną przezemnie plenipotencyję **p. Antoniemu Krzętowskiemu** urzędownie przez rejenta odwołałam; wskutek tego upraszam osoby zainteresowane we wszelkich sprawach odwoływać się wprost do mnie, do Pytowic.

(2—1) **Kazimira Zaremba.**

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości kupca Szlamy Zerykiera z Dąbrowy-Górniczej na mocy art. 502 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli tegoż upadłego, aby w ciągu dni czterdziestu od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed podpisanym w Piotrkowie zamieszkałym syndykiem i oświadczyli mu z jakich tytułów i do jakiej sumy są wierzycielami, oraz by mu tytuły te złożyli lub deponowali je w sądzie okręgowym piotrkowskim.

Adwokat Przysięgły
A. Babicki.

EMILIJAN DRECKI

Adwokat przysięgły zamieszkały **w Kaliszu** przeniósł kancelaryję swą z dniem 1 Lipca r. b. do domu SS. Dreher I piętro, przy ulicy Sukienniczej. (W. B. O. № 1697) (3—2)

Poleca się *pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie*, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Fabryka złota, srebra i dwojnika listkowego egzystująca
od 1801 roku
L. H. BAUER
w Warszawie 495a
Podaje do powszechnej wiadomości, iż cena złota listkowego podwyższoną została o 10%, zaś srebra dwojnika metalu oraz brązu o 5 %.
(Handlującym i przedsiębiorcom większych robót, wyższy dotychczasowego %).
Z uszanowaniem
(2—1) **L. H. Bauer.**
(Raj i Fr № 5688.)

MASZYNA PASOWA

z sieczkarnią, dwie wialnie, młynek, szarpacz i różne narzędzia, *są* do sprzedania *zaraz* na folwarku Rokiciny, za cenę przystępną, z powodu wyjazdu. (2-1)

MECHANIK

podejmuje się reparacyi **narzędzi rolniczych**, jak **lokomobile, młocarnie** i t. p. oraz takowe montuje. **Adres:** Radecki, Wola Bykowska przez Piotrków. (2-1)

Jan Strahler

Adwokat przysięgły powrócił i przyjmuje jak dotąd sprawy tak **CYWILNE** jako też i **KARNE** do wszystkich instytucyj sądowych.
(3—1)

Władysław Otto
Adwokat przysięgły
w Piotrkowie
przeniósł kancelaryję do domu W-go Spana; wejście od ul. Bykowskiej I-e piętro. (6—4)

Pracownia gorsetów

damskich została przeniesioną do domu Horowicza vis-à-vis gimnazyjum męzkiego. Przyjmuje **obstalunki, reparacyje i pranie gorsetów.** (1—1)

W szkole męzkiej 3-klasowej
o 6-ciu oddziałach
w Częstochowie
zapis uczniów na rok szkolny 1892/3 rozpocznie się w dniu 4 (16) Sierpnia; lekcyje zaś 20 sierpnia (1 września) r. b.—Przy szkole jest **pensyjonat**, na warunkach umiarkowanych.
Przełożony
(3—2) **J. Lamparski.**

Dla upiększenia cery

№ 4711.

4711 MYDŁA TUALETOWE

TŁUSZCZOWE:

Najlepsze mydła dla udelikatnienia cery.

4711 Mydło Trydace.
4711 Savon Suc de Laitue.
4711 Mydło tureckie, prawdziwe różane.
4711 Mydło Ylang-Ylang.
4711 Mydło Yokey-Club.
4711 Mydło Oppoponax.
4711 Savon vanille blanc.
4711 Mydło prawdziwe fijołkowe, z naturalnym zapachem fijołków; każdy kawałek w fijoletowem pudełku.

Przy kupnie uprasza się zwracać uwagę na zatwierdzoną przez Władzę markę, która jedynie gwarantuje od falsyfikatów.

Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych perfumeryjach i składach aptecznych. (10—8)

„NATIONAL“

Pierwsza w Kraju i Cesarstwie

Fabryka WINA SZAMPAŃSKIEGO

na sposób francuzki firmy „National“

nagrodzona złotym medalem

poleca swoje wyroby nieustępujące w smaku i dobroci najlepszym markom francuzkim.

„NATIONAL”
w Warszawie
Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo
M. Makaczyk, Chmielna 36.

Na sposób francuzki.

(Raj. i Fr. № 5038) (10—5)

WELOCYPEDY

Angielskiej fabryki „COVENTRY MACHINISTS Co”

„SWIFT”

oraz Niemieckiej fabryki „SEIDEL & NAUMANN”

po zniżonych cenach

„SŁAWA“

od Rs. 150. nowy transport otrzymali i polecają
Reprezentanci Domu Handlowego I. Block

Krzysztof Brun i Syn

Warszawa, Senatorska № 27.
CENNIKI FRANCO i GRATIS. (4—1)

Dyrekcyja drogi żelaz. Warsz.-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że bagaże i towary przybyłe po dzień 19/31 maja r. b. a dotychczas nie odebrane przez interesantów, na mocy artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg żel. rossyjskich, będą sprzedawane przez publiczną licytacyję w miesiącu październiku r. b. na stacyjach odbierających. Wykazy przedmiotów naznaczonych do sprzedaży, z terminami licytacyi, opublikowane w Warszawskich i Piotrkowskich Gubernskich Wiedomostiach. Szczegółowe ogłoszenia są powywieszane na wszystkich stacyjach. (3—2)

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY i NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIE

Perełek essencyi terpentynowej D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kop. na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcyja jest powodem migreny, wtedy należy używać WĘGLA D-ra BELLOC

Dr Belloc

Essencyja Terpentynowa w perełkach D-ra CLERTAN jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis Clertan

Fabrykacyja i ryczałtowa sprzedaż 19 rue Jacob w Paryżu.

Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

(R. i F. № 446) (10—9—3)

Istniejący od lat 17 w PIOTRKOWIE

Magazyn ubiorów męzkich

KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

z dniem 1-go Lipca został znacznie powiększony i przeniesiony do domu W-go Tamilina, vis-à-vis magistratu.

Poleca się Szanownej Publiczności eleganckim krojem, dokładnem wykonaniem, a nadewszystko wielkim wyborem na każdy sezon materyjałów krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych jako też powierzonych materyjałów i takowe wykonywa trwale, na czas umówiony, podług najświeższych żurnali paryzkich. (6—2)

ZAKŁADY

Drukarsko-Litograficzne

E. PAŃSKIEGO

w Piotrkowie

Polecają

Regestra Gospodarskie

własnego nakładu

Druki dla Sądów Gminnych i Urzędów.

Polecają

Wszelkie DRUKI dla Banku Włościańskiego i obywateli ziemskich

Przyjmują wszelkie roboty w tenże zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane po cenach umiarkowanych.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—27)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Mając sobie powierzoną agencyję Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor“ przyjmuję wszelkie ubezpieczenia:

ogniowe—rolne i miejskie, gradowe, fabryczne i życiowe

Edward JELNICKI

(3-3) w domu D-ra Wygrzywalskiego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 20 powieści p. t. „Violeta Merian” przekład z francuzkiego.

Redaktor i wydawca Mirosław Dobrzański.

Дозволено Цензурою.

W drukarni E. Pańskiego w Petrokowie.

— Mieszkanie jest wolne i, skoro je tylko odnowią, przeniesiemy się natychmiast.

Ani łez, ani oporu do zwalczenia nie miała tym razem Violeta. Lena zamknęła się w ponurem milczeniu i chłodna, obojętna, nadąsana, odpowiadała przybranej swej matce na wszelkie pytania „tak” lub „nie”, nie zaczepiając jej nigdy, nie zwierzając się przed nią ani z uczuć swych, ani z myśli. Była to dziwna natura, gotowa tak dąsać się całe tygodnie, miesiące, lata nawet w razie potrzeby, wytrwała w oporze i niechęci. Przestała nawet używać wyrazu „mateczko” i codzień rano i wieczór, nadstawiała Violecie czoło do pocałunku, cofając je, zanim młoda kobieta zdążyła go dotknąć ustami.

Violeta, pragnąc pogodzić Lenkę z nowem mieszkaniem, urządziła jej prześliczny apartament, zapełniając go drobiazgami, które musiały się małej podobać; tu jednak równie obojętnie spojrzała na swój elegancki, błękitny salonik, jak ongi na gołe ściany przy ulicy Saintogne. Na wszystkie pytania co by wolała lub czego pragnęła, odpowiadała stale „wszystko mi jedno”. Wszelkie usiłowania młodej kobiety rozbijały się o upór jej i niechęć.

Skoro tylko mieszkanko zostało zupełnie umeblowane, Violeta zaprosiła Roynouardów na obiad. Polubiła ona szczerze Oktawiję, a w dodatku nie miała bynajmniej zamiaru zrywania z niemi znajomości; pragnęła tylko odciągnąć powoli Magdalenę od Franciszka i sądziła, że skoro odwyknie od codziennych z nim stosunków i miłość jej zniknie.

Roynouardowie przyjęli bardzo skwapliwie za-

proszenie i przyszli bardzo wcześnie. Zwiedzili cały apartament, przyczem Franciszek miał sposobność przekonać się, że byłe sąsiadki jego odrazu przeskoczyły parę stopni drabiny społecznej.

Lenka zaraz z najpiękniejszą swoją sukienką, przywdziała najweselszy uśmiech.

Młody człowiek wesoły, ożywiony, przyjacielski, przybrał jednak pewien sposób postępowania, dowodzący jasno, że zamierza przyjąć na się rolę prawdziwego konkurenta względem Magdaleny.

Obiad był wesoły a przy deserze wypito butelkę szampana. Młoda dziewczyna, mocno podniecona, otworzyła drzwi od balkonu i weszła nań z Franciszkiem; innemi znów drzwiami wprowadziła go, żartując z nim wciąż i śmiejąc się, do swego pokoju. Podniecona, czy to odrobiną szampana, czy uczuciem rozwijającem się w jej piersi, śmiała się coraz to głośniej, coraz to gwałtowniej.

— Magdalena zanadto się rozbawiła — zauważyła Violeta, pozostawszy sam na sam z Oktawiją.

— Niech się dzieciak zabawi — odpowiedziała jej na to siostra Franciszka.

Violeta siedziała jak na rozpalonych węglach i z trudnością odpowiadała Oktawii. Duszą całą była tam, za zamkniętemi drzwiami sąsiedniego pokoju, usiłując pochwycić urywane zdania, wymieniane między młodymi ludźmi.

Naraz do uszu jej doszedł głośny, ostry krzyk Lenki i „Psyt”! wyszeptane przez Franciszka.

Zerwała się i otworzyła drzwi.

Franciszek zmieszany, puścił Lenkę i, z głupią

u mego zegaru pękła i siostra pana obiecała mi dać adres waszego zegarmistrza; może pan ją wyręczy.

Podszedł do stołu i napisał adres.

— Służę pani.

Przysunęła się do okna i spojrzała na kartkę. Pomimo, że pismo w wierszach było zmienione, poznała, że obie rzeczy pisała jedna ręka.

— Panie Franciszku, lubi pan wiersze? — spytała go nagle.

— Niezawodnie.

— A ja wcale nie.

— To jest... lubię je, gdy są dobre.

— A co pan sądzi o tych?

Drżącemi rękami wziął je i udawał, że czyta.

— I cóż?—spytała Violeta po chwili.

— Nie mogę sądzić, czy wiersze te są dobre, ale jestem pewien, że ten, kto je pisał, umie kochać.

— A ja przeciwnie; jestem przekonana, że wiersze te pisał dzieciak, który niema pojęcia ani o poezyi, ani o moim charakterze. Szkoda tylko arkusika papieru, bo te niezabudki są istotnie ładne. Zrób mi pan przyjemność i spal te banaluki.

Młody chłopiec wziął kartkę z jej rąk, zapalił świecę i przytknął do płomienia własne zwierzenia.

W tej chwili weszła Oktawija z Lenką.

Franciszek, skończywszy kolegijum, wstąpił do uniwersytetu. Wkrótce jednak oświadczył siostrze, że go to wszystko „ogłupia”, że chce być poetą.

— Świetna myśl—odpowiedziała kobieta,—nie chce być Champollionem ani Renanem, niech będzie

— Oh, Reparata jest na to zbyt głupia. Zresztą była ona zawsze twojem narzędziem.

— Któż więc?

— Pani Witalis.

— Znasz tę kobietę? Widziałaś ją i mówiłaś z nią?

— Ah! widzisz—przeraża cię to?

— Tak, przeraża mnie to, bo to jest nędznica.

— Bynajmniej. Jest to bardzo poczciwa kobieta, która uwielbiała moją matkę, a mnie kocha z całego serca. Kilka razy oczekiwała mnie przy wyjściu z kursów, a gdy pierwszy raz zaczepiła, płakała gorącemi łzami.

— Czego ona chciała od ciebie? Żebrała prawdopodobnie.

— Ona miałaby żebrać? Ma prześliczny sklep przy ulicy Provence i za sklepem kilka saloników, prześlicznie umeblowanych. Sprzedaje klejnoty i koronki. Prześliczne! przecudowne koronki!

Pomimo wzburzenia, pomimo gniewu, który nią miotał, zachwycona była myślą o koronkach Witalisowej.

— Więc byłaś u niej?

— Dlaczegóż nie miałabym tam być?

— Zabraniam ci! słyszysz?.. Zabraniam ci tam chodzić. Noga twoja nie postanie więcej u tej nędznicy.

— Bronisz mi? Ciekawam, jakiem prawem?.. Nie jesteś przecież moją matką; jesteś przecież dla mnie obcą, nie masz nademną żadnej władzy, jesteś dla mnie niczem!..

Wiktorem Hugo. Zebrała wszystkie oszczędności i wydała tomik poezyi, w którym Violeta odnalazła wierszyk do siebie kiedyś pisany. Tomik ten, jak tyle innych, pominięty był przez prasę milczeniem i nieznany przez nikogo, wpadł w morze niepamięci.

Wkrótce marzenia młodzieńca w nową przeszły fazę: utrzymywał, że poezyja dobra jest dla dzieciaków i głupców, że nic sobie z niej nie robi i chce być... bogatym. W tym celu wstąpił, jako kantorzysta, do kantoru bankierskiego. Odtąd mówił tylko o zwyżce, zniżce i innych sprawach wekslowych.

Z Violetą nie rozmawiał nigdy; za to od czasu do czasu pozował przed Lenką. Spostrzegł z łatwością, że mała kocha się w nim i bawiło go drażnienie dzieciaka, nie umiejącego jeszcze ukrywać swych uczuć. Drażnił ją niemiłosiernie, dokuczał jej, a potem jedną pieszczotą wprowadzał ją w zachwyt. Mała marzyła o nim w nocy, zwierzała się koleżankom i gdy długo nie zwracał na nią uwagi, robiła postanowienie otrucia się zapałkami lub... zagłodzenia.

Wtedy to położenie pani Noirmont zmieniło się zupełnie.

— Jesteś teraz bogatą panną — zawołała Oktawija, zobaczywszy Lenkę.

Franciszek nie powiedział nic, ale pomyślał, że tu może być interes do zrobienia. Interesowały go tylko rozmiary spodziewanego posagu Magdaleny. Nie zmienił nic w dotychczasowem swojem postępowaniu, ale postanowił mieć się na baczności.

O uczuciach swej przybranej córki Violeta nie wiedziała nic; przypadek dopiero dał jej poznać is-

totny stan rzeczy. Pewnego dnia, chcąc przyszyć guzik do rękawiczki, otworzyła do szkatułki, w której Lenka chowała robotę i znalazła w niej, wśród innych drobiazgów, fotografiję Franciszka z napisem: „Dana przez niego 7 czerwca o godzinie 7 ½ wieczorem".

Mała więc była zakochaną, a przedmiotem jej miłości był Franciszek Roynouard, ten sam, który kiedyś pisał do niej wiersz, ten sam, do którego zasad i moralnej wartości czuła taką pogardę. Przyszywszy guzik, włożyła naparstek na swoje miejsce, zamknęła szkatułkę i nie powiedziała Lence nic, ale postanowiła walczyć.

XI.

— Wynajęłam już nasze mieszkanie—powiedziała Violeta do Lenki w tydzień może po swojem odkryciu—i zawarłam kontrakt o lokal w tym samym domu, co *Kryształowa czasza*. Będzie to dla mnie niesłychane udogodnienie.

Ton młodej kobiety był spokojny, ale tak stanowczy, że Magdalena zrozumiała odrazu, że wszelki opór byłby tu daremny.

— Ah!.. i kiedyż się wyprowadzamy?

dość miną, stał na środku pokoju. Młoda dziewczyna, mocno zaczerwieniona, nie zdawała się być wdzięczną przybranej swej matce za uwolnienie jej z rąk napastnika.

— Bawiliśmy się w chowankę—wyszeptał Franciszek—i złapałem pannę Magdalenę.

— W chowankę?.. To dziwne — odpowiedziała Violeta. — Przed paru laty byłeś pan nad wiek i przedwcześnie dojrzały; dziś znów wydajesz mi się zbyt dziecinny, mając lat dwadzieścia pięć.

Młodzieniec zmusił się do uśmiechu, ale znać było, że admonicyja Violety dotknęła go boleśnie.

Po odejściu Raynouardów, Lenka wzięła świecę i według przyjętego przez siebie od kilku tygodni ceremonijału, podała matce czoło do pocałunku.

— Moje drogie dziecko, chcę pomówić z tobą poważnie; usiądź proszę i posłuchaj mnie.

Z ironicznym uśmiechem Magdalena postawiła lichtarz na stole i usiadła.

Chciałam ci powiedzieć, że jesteś już teraz dorosłą panienką i nie możesz się bawić z panem Franciszkiem tak, jak bawiłaś się mając lat dziesięć...

— Domyślałam się tego!—wybuchnęła Lenka—szukałaś tylko sposobności, by mi zabronić mówić z nim... Dlatego zaprosiłaś ich dziś na obiad... i zastawiłaś na mnie sidła.

— Lenko! zastanów się, co mówisz. Czyżbym potrzebowała zastawiać na ciebie sidła, ja, co zawsze mówiłam i mówię z tobą szczerze.

— Zawsze?.. Doprawdy!.. A czy szczerze mówiłaś wtedy, gdy pod pozorem, że ci to będzie dla

interesów wygodniej, zmieniłaś mieszkanie. A więc... jeśli jesteś taka szczera, powiedz mi, co zaszło między tobą a Franciszkiem.

— Jesteś szalona!—zawołała Violeta.— Cóż mogło zajść między nami?

— Cóż znowu!.. Sądzisz, że jestem głucha i ślepa; tymczasem ja widzę dobrze i domyślam się wszystkiego. Jesteś dla niego taka surowa, taka jakaś dziwna. Ot i dziś nawet powiedziałaś mu, że przed paru laty był nad wiek dojrzały — a on... on tak dziwnie na ciebie patrzył. Kochał cię, kochał niezawodnie. Może i dziś cię jeszcze kocha... Musiałaś coś zrobić na to, by jego serce pozyskać. Oh! ale nie powinno mnie to dziwić. Postępujesz z córką dziś tak, jak kiedyś postąpiłaś z matką.

— Z matką?

— Oczywiście. Nie udawaj, proszę cię, naiwnej. Dlaczego ojciec poróżnił się z matką, powiedz.

— Dla przyczyn, o których mówić z tobą nie mogę.

— Tak, tego tylko brakowało, byś miała podejrzenie na moją matkę, byś ją w moich oczach chciała poniżyć. Wiem przecież, że weszłaś do naszego domu, a w miesiąc potem, matka wyjechała zeń i nie powróciła więcej. Przecież to łatwo sobie wytłomaczyć.

— Nieszczęśliwe dziecko! Kto mógł ci tę sprawę w takiem świetle przedstawić? kto ci mógł taką potworną myśl poddać?

— Ktoś, kto wie dobrze, jak rzeczy stały.

— Przecież nie Reparata.